

Profesor Bogusław Wolniewicz – logik i metafizyk

4 sierpnia 2017 roku zmarł profesor Bogusław Wolniewicz, wybitny logik i filozof. Jego postawę filozoficzną dobrze oddaje myśl wyrażona przez Ludwiga Wittgensteina: „Filozofia składa się z logiki i metafizyki: logika jest jej podstawą”¹. Metafizykę Wolniewicz rozumiał szeroko, jako „ogólne twierdzenia o świecie, które nie są prawami fizyki”². A o logice pisał: „logika to nie są formalne rachunki. Logika to jest c z y s t o ś ć m y ś l e n i a”³. To dążenie do „logicznej czystości” towarzyszyło Wolniewiczowi niezależnie od tego, czy zajmował się marksizmem, interpretował filozofię Wittgensteina, konstruował ontologię sytuacji, rozważał istotę religii, próbował zgłębić tajniki ludzkiej natury czy też podejmował aktualne zagadnienia o charakterze etycznym.

Bogusław Wolniewicz urodził się 22 września 1927 roku w Toruniu. W wieku siedmiu lat rozpoczął naukę w szkole powszechnej. W czasie II wojny światowej kontynuował edukację w niemieckiej szkole dla Polaków. W 1941 roku, po śmierci ojca w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, podjął pracę w przedsiębiorstwie budowlanym, uczęszczając jednocześnie do dwuletniej szkoły zawodowej. Po zakończeniu wojny kształcił się w Liceum im. Królowej Jadwigi w Toruniu, gdzie w 1947 roku zdał egzamin maturalny. W tym samym roku rozpoczął studia filozoficzne w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jego nauczycielami byli m.in. profesorowie: Tadeusz Czeżowski, Henryk Elzenberg, Tadeusz Szczurkiewicz i Kazimierz Sośnicki. W 1951 roku na podstawie napisanej pod kierunkiem Czeżowskiego pracy *Krytyka subiektywnego idealizmu w „Materializmie i empiriokrytycyzmie” W.I. Lenina* uzyskał tytuł magistra filozofii i został zatrudniony na stanowisku zastępcy asystenta w Katedrze Logiki UMK. Jednak po dwóch latach, w związku z politycznymi ingerencjami w swobodę badań

¹ L. Wittgenstein, *Uwagi o logice*, w: tenże, *Dzienniki 1914–1916*, przeł. M. Poręba, Wydawnictwo Spacja, Warszawa 1999, s. 172.

² B. Wolniewicz, *Metafizyka i ontologia sytuacji*, w: tenże, *Filozofia i wartości*, t. IV, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, s. 55.

³ B. Wolniewicz, *Filozofia i wartości*, t. I, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1993, s. IX.

naukowych, zrezygnował z asystentury i przez następne trzy lata utrzymywał się pracując w różnych przedsiębiorstwach państwowych. Pod wpływem „odwilży”, która nastąpiła po śmierci Stalina, w 1956 roku wstąpił do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (będzie jej członkiem do 1981 roku) i powrócił do pracy naukowej. Przez kolejne siedem lat wykładał logikę i filozofię w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku. W 1962 roku obronił napisaną pod kierunkiem Czeżowskiego pracę doktorską *Semantyka języka potocznego w nowej filozofii Wittgensteina* i rok później, z inicjatywy Adama Schaffa, został przeniesiony do Katedry Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Tu w 1967 roku, na podstawie rozprawy *Studia nad filozofią Wittgensteina*, uzyskał habilitację. W kolejnych latach podjął współpracę naukową m.in. z profesorami: Romanem Suszką, Marianem Przełęckim, Mieczysławem Omyłą i Zbigniewem Musiałem. Od drugiej połowy lat sześćdziesiątych jego idee zaczęły zyskiwać międzynarodowe uznanie. Prowadził wykłady i wygłaszał odczyty w Uniwersytecie w Chicago, Uniwersytecie Bostońskim, Uniwersytecie Cornella, Uniwersytecie Moskiewskim, Uniwersytecie Temple oraz Uniwersytetach Cambridge i Leeds. Był jednym z czterech referentów na Kolokwium Wittgensteinowskim XIV Międzynarodowego Kongresu Filozoficznego w Wiedniu. W 1982 roku został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego UW. Tytuł naukowy profesora otrzymał osiem lat później. Pełnił też funkcję kierownika Zakładu Filozofii (1969–1971) i Zakładu Filozofii Religii (1991–1998). Na UW był zatrudniony do 1998 roku.

Zainteresowania naukowe Wolniewicza obejmowały całe spektrum zagadnień filozoficznych, przy czym szczególne piętno na jego sposobie myślenia odcisnęły trzy postacie: Karol Marks, Ludwig Wittgenstein i Henryk Elzenberg.

Marksizmem Wolniewicz interesował się przede wszystkim w pierwszym okresie swojej aktywności badawczej. Do początku lat siedemdziesiątych opublikował szereg artykułów, w których analizował wiele kluczowych elementów tej doktryny. Później tematyka ta ustąpiła innym zagadnieniom, ale pewien właściwy marksizmowi sposób patrzenia na rzeczywistość społeczną towarzyszył Wolniewiczowi do końca życia⁴. W napisanym kilka miesięcy przed śmiercią tekście *Pożegnanie z marksizmem* zauważył:

Marksizm onegdaj jeszcze to był wielki system myślowy, a dziś świadomość jego roli dziejowej już niemal zanikła. Nie znaczy to jednak, że znikł on sam. Tuż po wojnie Stanisław Ossowski stwierdzał na łamach głównego wtedy u nas czasopisma naukowego: „Odkrycia Marksa wsiąkły w naukową kulturę europejską”⁵.

⁴ W 2016 roku, podczas jednej z rozmów na temat planów wydania książki *Marksizm: nadzieje i rozczarowania*, prof. Wolniewicz powiedział mi: „Byłem i jestem marksistą”.

⁵ S. Ossowski, *Doktryna marksistowska na tle dzisiejszej epoki*, „Myśl Współczesna” 1947, nr 12, s. 504.

Idee marksizmu wsiąkały także we mnie i zostawiły swój trwały ślad. Dlatego żegnam się z nim tutaj jedynie o tyle, że widzę, iż obecnie – jak to także konstatawał wtedy Ossowski – „doktryna Marksa zatraciła swój dynamizm”. Zatraciła go bezpowrotnie, porażona duchem państwowej ortodoksji. Nie znaczy to jednak, że znikła. Marksizm trwa dalej w myśli Zachodu, ale już tylko jako jej składnik anonimowy, świadomy jedynie znawcom⁶.

W Wolniewicza „wsiątko” przede wszystkim materialistyczne pojmowanie dziejów oraz realistyczne spojrzenie na świat społeczny. Natomiast całkowicie odrzucał tzw. logikę dialektyczną.

Od końca lat pięćdziesiątych Wolniewicz – jako pierwszy w Polsce – zaczął systematycznie badać filozofię Wittgensteina. Szybko doszedł do przekonania, że *Traktat logiczno-filozoficzny* to dzieło wybitne, o olbrzymim potencjale teoretycznym.

Traktat Wittgensteina jest dziełem niezwykłym. Jego tezy są w swej surowej lakoniczności tym dla filozofii, czym wierchy dla taternika: nieustannym wyzwaniem, by wznieść się po nich na pułap, którego same sięgają. Takie dzieło powstaje przez zryw myśli, na jaki człowiek może się zdobyć raz w życiu. Niewiele ich też powstało⁷.

W przeciwieństwie do dominujących w tamtym czasie wykładni pozytywistycznych Wolniewicz dostrzegł w *Traktacie* przede wszystkim głębię metafizyczną. Swoje odczytanie *Traktatu* przedstawił we wspomnianej wyżej rozprawie habilitacyjnej, opublikowanej w roku 1968 pod tytułem *Rzeczy i fakty. Wstęp do pierwszej filozofii Wittgensteina*. Odczytanie to stało się następnie punktem wyjścia do stworzenia ontologii sytuacji (*Ontologia sytuacji*, 1985). Natomiast *Dociekania filozoficzne* uznał za „produkt myśli filozoficznej w jej stadium rozkładu, gnilnym, w którym przeradza się ona w orgię samodestrukcji”⁸.

Rezultatem zainteresowania filozofią Wittgensteina były też mistrzowskie tłumaczenia na język polski *Traktatu logiczno-filozoficznego* (1970) i *Dociekań filozoficznych* (1972) oraz wybór i przekład *Pism semantycznych* Gottloba Fregego (1977).

Z Elzenbergiem Wolniewicz zetknął się osobiście w trakcie studiów w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i od tego czasu uważał go za swego nauczyciela i mistrza.

Uważam Elzenberga za swojego mistrza, bo wyznaczył mi standard intelektualny, do jakiego trzeba w filozofii aspirować. Nieraz gdy coś piszę, nachodzi mnie myśl: co by

⁶ B. Wolniewicz, *Pożegnanie z marksizmem*, w: J. Hołówka, B. Dziobkowski (red.), *Marksizm: nadzieje i rozczarowania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 496.

⁷ B. Wolniewicz, *O „Traktacie”*, w: L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. XXXVII.

⁸ B. Wolniewicz, *O późnej filozofii Wittgensteina*, w: tenże, *Filozofia i wartości*, t. IV, dz. cyt., s. 294.

na to powiedział Elzenberg? I gdy zdaje mi się, że jako robota filozoficzna to by mu się podobało – jak chociażby mój rozbiór hedonizmu teoretycznego i motywacji etycznej – wtedy czuję, że zrobiłem swoje⁹.

Wydaje się jednak, że nie tylko o standard intelektualny tu chodzi. Odblaski myśli Elzenberga – jego absolutystycznego rozumienia wartości, pesymizmu dziejowego, dążenia do systemu – widać w dociekaniach Wolniewicza niezależnie od tego, czy dotyczą one ogólnych kwestii antropologicznych lub etycznych, czy takich szczegółowych zagadnień, jak kara śmierci, eutanazja, aborcja, transplantacje. Należy też wspomnieć, że Wolniewicz nie ograniczył się do czerpania inspiracji z myśli autora *Kłopotu z istnieniem*, lecz włożył też dużo wysiłku w propagowanie tej myśli. Z jego inicjatywy wydano m.in. liczne teksty Elzenberga oraz specjalny, poświęcony temu filozofowi numer „Studiów Filozoficznych” (1986, nr 12).

Wolniewicz był autorem kilkunastu książek oraz licznych artykułów opublikowanych w polskich i zagranicznych czasopismach. I chociaż często w swoich publikacjach wychodził od jakiejś idei zaczerpniętej od któregoś z trzech wskazanych wyżej filozofów, to jego twórczość w żadnym razie nie miała jedynie charakteru egzegetycznego. Zgłębianie myśli Marksa, Wittgensteina czy Elzenberga zawsze było dla niego punktem wyjścia do własnych dociekań. Zapytany w 2010 roku o swój oryginalny wkład w filozofię, odpowiedział:

Przede wszystkim wskazałbym jedno: to, że przez lata doszedłem w filozofii do pewnego stanowiska własnego i dość chyba spójnego wewnątrznie. Można by je określić krótko, choć trochę grandiloquentnie, jako „racjonalizm tychiczny”; czyli taki – mówiąc za Elzenbergiem – co ma poczucie *l o s u*. (Po grecku *tyche* to właśnie „los”). Jest to racjonalizm, bo za ostatnią naszą instancję kierowniczą uznaje rozum i jego logikę; a tychiczny, bo jest zarazem świadom znikomości ludzkiego rozumu wobec bezkresu wszechświata¹⁰.

Charakterystyczne dla twórczości naukowej Wolniewicza cechy: powaga, precyzja myślenia czy skupienie na sprawach zasadniczych, widoczne też były w jego działalności dydaktycznej. Podczas pracy w Uniwersytecie Warszawskim prowadził seminaria i wykłady dotyczące zarówno problemów logiczno-ontologicznych, jak i antropologiczno-aksjologicznych. O jakości tych zajęć miałem okazję przekonać się osobiście, uczęszczając przez trzy lata (1994/95–1996/97) na seminarium „Religia i wartości” oraz przez rok (1996/97) na wykład „Logika i metafizyka” (prowadzony wspólnie przez profesorów Wolniewicza i Omyłę). W zajęciach tych uderzały cztery rzeczy. Po pierwsze, wysokie wymagania stawiane przed uczestnikami. Wolniewicz był tu wierny zasadzie Elzenberga, mówiącej, że „Surowość jest wyrazem szacunku, wyrozumiałość – lekceważenia”.

⁹ T. Sommer, *Wolniewicz. Zdanie własne*, 3S MEDIA sp. z o.o., Warszawa 2010, s. 92.

¹⁰ Tamże, s. 88.

Po drugie, atmosfera powagi. Tu również Prowadzący szedł śladem Elzenberga, ale też Wittgensteina, którzy nie znosili żartobliwego tonu w sytuacji, gdy mowa o kwestiach zasadniczych. Po trzecie, powszechne wśród uczestników poczucie, że biorą udział w autentycznych, twórczych badaniach filozoficznych. Zajęcia nie ograniczały się do prezentacji myśli innych filozofów. Profesor wymagał od referentów przedstawienia własnego stanowiska. Kilka razy w roku referował też swoje teksty, nad którymi aktualnie pracował. Po czwarte wreszcie, siła myśli Wolniewicza. Wypowiedane przez Profesora w trakcie dyskusji uwagi wydawały się niezwykle celne. Stawiane przez niego tezy na początku zdumiewały swą odkrywczością, by po chwili stać się czymś oczywistym.

Niniejszy zeszyt „Przeglądu Filozoficznego”, poświęcony w całości prof. Bogusławowi Wolniewiczowi, składa się z trzech części. W pierwszej zamieszczamy przedruk artykułu Wolniewicza *O związkach myślenia z językiem (Tezy)* wraz z niepublikowaną korespondencją Henryka Hiża z Autorem dotyczącą tego tekstu. Dalej znajduje się notatka Elzenberga na temat opublikowanego 28 marca 1940 roku w wileńskiej „Gazecie Codziennej” artykułu Czesława Miłosza *Obowiązek* wraz z tekstem Bogusława Wolniewicza i Jana Zubelewicza *Jeszcze o polemice Elzenberga z Miłoszem i „Korsarzem” Conrada*. Aneksiem do tego ostatniego tekstu są dwa listy Miłosza: pierwszy, z kwietnia 1985 r., został wysłany do Jana Zubelewicza, drugi, ze stycznia 1986 r. – do Michała Woronieckiego. W tej części czytelnicy znajdą też opracowaną przez Pawła Okołowskiego i Mateusza Pencułę pełną bibliografię prac Wolniewicza.

Część druga ma charakter wspomnieniowy. Publikujemy w niej pięć tekstów napisanych przez osoby, które znały Wolniewicza lub z nim współpracowały. Ukazują one fascynującą i złożoną osobowość Profesora.

Część trzecia to zbiór piętnastu rozpraw dotyczących analizowanych przez Wolniewicza problemów. Zamieszczone tu artykuły dotyczą całego spektrum zagadnień: od logicznych i ontologicznych, po antropologiczne i aksjologiczne.

Redakcja „Przeglądu Filozoficznego” serdecznie dziękuje pani dr Ewie Wolniewicz-Warskiej za udostępnienie zdjęć przedstawiających jej Ojca (materiał ten został wykorzystany we wkładce ilustracyjnej) oraz korespondencji między prof. Wolniewiczem i prof. Hiżem. Panu Krystianowi Dobuszyńskiemu dziękujemy za zgodę na wykorzystanie wykonanej przez niego fotografii prof. Wolniewicza (zamieściliśmy ją na pierwszej stronie wkładki). Wydawcy „Edukacji Filozoficznej” dziękujemy za zgodę na przedruk tekstu *O związkach myślenia z językiem (Tezy)*, a panu dr. Marcinowi Będkowskiemu za pomoc w przygotowaniu tego tekstu do druku. Wydawnictwu Uniwersytetu Wrocławskiego dziękujemy za zgodę na opublikowanie artykułu Jacka Hawranka i Jana Zygmunta *Wokół pewnego zagadnienia z dziedziny półkrat górnych z jednością*.

Bogdan Dziobkowski